

POLSKA.

PISMO POSWIECONE WIADOMOSCIOM

POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,

ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

LWÓW dnia 9. Lutego.

W numerze 7mym dziennika naszego ogłosiliśmy adres, uchwalony przez mieszkańców i obywateli Galicyi, w celu powinszowania wstąpienia na tron Najjaśniejszemu, dziś panującemu Monarsze Franciszkowi Józefowi I. Zawiadomiliśmy także czytelników w tym samym numerze, o składzie deputacyi przeznaczonej do złożenia wspomnianego adresu n stop trobu, tudzież o jej wyjeździe do Ołomuńca.

Deputacya wspomniona, wróciła do Lwowa dnia 3. lutego. Jakkolwiek w dodatku do Nr. 16. „Polski” zawiadomiliśmy już czytelników naszych o niektórych szczegółach jej przyjazdu, tudzież o treści odpowiedzi, jaka jej udzieloną została — gdy jednak szczegóły te i treść, czerpane były z prywatnego źródła; — dziś zaś dochodzi nas w tej mierze, więcej autentyczne i obszerniejsze nieco wiadomości; pośpieszamy z ich udzieleniem, wierni danemu w Nrze 7. przyrzeczeniu.

Deputacya w składzie wiadomym stanęła w Ołomuńcu dnia 14. stycznia. W dniu 15. zgłosiła się do audyencyi u Cesarza — która, jej też na dzień 16. na godzinę wpół do dziewiątej z rana, wyznaczoną została.

W dniu i godzinie wyznaczonej, N. P. raczył przyjąć Deputacya galicyjską, w sali audyencyonalnej — Sam, bez świadków! Książę Karol Jabłonowski — odezwał Monarsze głosem uroczystym i wzruszonym adres, którego ośnova jest znana. N. Pan wysłuchawszy, raczył odpowiedzieć, co następuje:

„Dziękuję Panom za wyraz lojalnych chęci, które mi wynurzyliście... a które, ze szczegółem zadowoleniem w pamięci zachowam.”

„Każdy lud, każda narodowość państwa mojego, równie mnie blisko obchodzi.”

„Swobodne rozwijanie się właściwej każdemu szeregowi narodowości — z ajdzie wo mnie zawsze pewną podpórę! Chcę być przekonany, że wierność i poświęcenie się Galicyanów dla interesów mojego państwa w ogóle, stwierdzone będą niezachwianie w wszelkich okolicznościach; osobliwie też w dzisiejszej trudnej epoce — rachuję na powszechny i czynny objaw takich usposobień.”

Najjaśniejszy Pan raczył następnie przed uwolnieniem Deputacyi, rozmawiać poszczególnie prawie z wszystkimi jej członkami.

Po audyencyi u N. Pana, Deputacya miała szczęście być przedstawioną dostojnemu Ojcu Monarszemu, Jego Cesarzewiczowskiej Mości, arcyksięciu Franciszkowi Karolowi i złożysz Mu hołd winnego uszanowania, przyjęta była jak najuprzejmiej i jak najłaskawiej.

Tego samego dnia, członkowie Deputacyi — mieli zaszczyt być przypuszczeni do stołu Jego Cesarzowskiej Mości.

W dniach następnych, członkowie Deputacyi, mieli sposobność znieśienia się w interessach pro-

wincyi naszej z głównymi członkami obecnego Ministeryum, znajdującymi się bądź w Wiedniu, bądź w Kromierzyżu; — a przyjęci wszędzie uprzejmie — wysłuchani pod każdym względem z ochoczością, której zaprzeczyć trudno wrócili do kraju przekonani, — że w imieniu reszty obywateli — dopełnili włożonego na siebie obowiązku, sumiennie i nie bez skutku.

MEMORYAL

Złożony Wysokiemu Ministeryum etc. etc.

(Dokończenie)

Oprócz tych wszystkich religijnych i politycznych a tem samem wyższych względów, wiele także jeszcze osobistych pobudek, kieruje w tej mierze duchowieństwem grecko-katolickiem; i wzbudza w niem wspomniane wyżej życzenia. Najważniejszą pomiędzy nimi jest uczucie obrażonej miłości własnej; to jest przekonanie o niższości jego stanowiska, w porównaniu z stanowiskiem duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Pomijając nawet, że jak długo trwa unia obydwóch wyznań — pierwszeństwo zostać koniecznie musi przy obrządku łacińskim; już dla tego samego, że obrządek łaciński, zajmuje od wieków najwyższy stopień w hierarchii chrześcijańskiego kościoła; że dalej, nie łacińskie wyznanie z greckiem, ale greckie z łacińskim jest połączonem; już sam celibat i bogatsze w ogóle uposażenie rzymsko-katolickiego duchowieństwa w Galicyi, musi temu ostatniemu zapewniać dużo niepodległejsze stanowisko, aniżeli go zajmować może duchowieństwo obrządku greckiego. W czasie albowiem, gdy zakaz żenienia się po wyswięceniu, zmusza niejako duchownych obrządku greckiego, do zawierania związków małżeńskich wtedy, kiedy sobie jeszcze ani niepodległego bytu, ani sposobu do życia nie zapewnili; — gdy konieczność ta stawia ich w naturalnej zawisłości od żony i jej krewnych, którzy do ich utrzymania i gospodarstwa w większej części przyczyniać się muszą; — zwyczaj nadto Rusinów przynoszą jeszcze z sobą; — że ich duchowny pasterz, skazanym jest mieć udział we wszystkich uroczystościach familijnych; to jest w weselnych, chrzestnych i pogrzebowych obchodach swoich parafjanów; tem samem przeto ich zwyczaj i sposób życia przyswajając sobie niejako musi. Obowiązki nadto familijne i mniejsza nierównie dotacya, są przyczyną, że duchowny greckiego obrządku, poświęcać się musi więcej staraniom gospodarskim i zarobkowym, aniżeli duchowny obrządku katolickiego, że musi przemyślać nad sposobami pomnożenia majątku, który po jego śmierci, ma być jedynym sposobem utrzymania jego wdowy i dzieci. Wszystkie powyższe okoliczności razem wzięte, niepozwalają duchowieństwu greckiemu myśleć tak jakoby należało, o wykształceniu własnem; a brak tego wykształcenia właśnie, jest główną przyczyną, że duchowieństwo wspomniane, w o-

bec swoich parafjanów, zajmuje dużo niższe stanowisko od tego, które jest i musi być udziałem rzymsko-katolickiego. Wszystko to także sprawia, że duchowieństwo greckie, widząc się być upośledzonem w obec łacińskiego, zamiast przyezyny tego szukać w towarzyskim i naukowem stanowisku swoim; szuka ją i znajduje w mniemanem wyszczególnieniu, rzymsko-katolickiego obrządku!

Czyli wyszczególnienie takie, było kiedy zamiarem austriackiego rządu? czyli rząd ten przyezyniał się kiedy bądź do jego ziszczenia? czyli też raczej — duchowieństwu obojga obrządków, jedne zawsze i te same prawa przyznawał? i oba jednemi względami obdzielał? — czyli jednemu i drugiemu dostarczał w równej proporeyi środków do intelektualnego wykształcenia? Czyli wreszcie było kiedy w mocy wspomnianego rządu — obmyśleć duchowieństwu greckiemu bogatsze uposażenie od tego, jakie obecnie posiada? wszystkie te pytania — rozstrzygnięciu Wysokiego Ministeryum zostawić musimy. Co do nas, ograniczymy się tutaj tylko, do zwrócenia uwagi Wysokiego Ministeryum — na konieczność, lepszego opatrzenia duchowieństwa greckiego, które w samej rzeczy — w wielu okolicach, jest niskiem, i stanowisku duchownego nie odpowiadającym.

Zdaniem naszym potrzebie tej dałoby się najławniej uczynić zadość, przez regulacya greckounickich probostw, gdy przy równej prawie liczbie wyznawców obojga obrządków w Galicyi; obrządek rzymsko-katolicki 791, obrządek zaś grecko-katolicki 1765 plebanij posiada.

Jakkolwiek atoli gotowi zawsze będziemy, popierać słowem i czynem wszystkie słuszne żądania grecko katolickiego duchowieństwa; — musimy się jednak oświadczyć stanowczo przeciw wszystkiemu, co by podjęte w celu wyłącznie zapewnienia supremacyi w wschodnich cyrkulach Galicyi, w celu nadto ułatwienia jego politycznych lub innych jeszcze zachęceń, mogło i musiało nadwężyć węzeł jedności, łączący dotąd wszystkich mieszkańców tej prowincyi; co by kłóciło religijny pokój, którego prowincya nasza jak na teraz używa; co by wreszcie cywilizacyi większej połowy jej ludności, mogło i musiało stawać na zawadzie.

I mądrość też krajowego rządu, jego znana troskliwość o całość interesów ogółu monarchii; gorliwość wreszcie, jaką się zawsze odznaczał we wszystkim, co dotyczyło praw rzymsko-katolickiego kościoła; — wszystko to razem wzięte, jest nam rękojmią, że do osłabienia unii greckiego kościoła z rzymskim — trwającej już przeszło 3 wieki, nie poda pomocnej ręki; że nadto, nie zechce sam podsycać i wzmacniać już i tak dość silnej i naturalnej skłonności Rusinów, ku wschodowi. Tej pomocy i zachęcenia tem pewniej rząd zdaniem naszym odmówić powinien, gdy mogąc teraz z pewnością rachować na wierność ludu wiejskiego, tak dobrze w cyrkulach wschodnich, jak i zachodnich Galicyi, wątpić należy,

Przedpłata kosztuje w Lwowie na ówczesny rok 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austriackiego przenieść mogą we Lwowie w biurze ekspedycji — za granicę, zaś na pocztach.

czyby to było z jego korzyścią, — gdyby zamiast jednolitej, jedną i tą samą lojalną myślą ożywionej massy, stworzył sam w Galicyi, dwa pod każdym względem przeciwne sobie szczepy ludu, któreby ożywione religijnym i narodowym antagonizmem, do różnych także łatwo mogły dążyć celów.

Tem mniej zaś dopuszczamy, iżby rząd austriacki, w epoce właśnie, w której dawnym i choćby najsilniej objawionym narodowościom odmawia stanowczo politycznej samodzielności i autonomii; mógł światu dawać niesłychany przykład, podziału jakiej prowincyi, wedle różnicy obrządku; i sankcjonować tym sposobem nową i dotąd nigdzie niepraktykowaną zasadę, że różnica wyznania, może i powinna pociągać za sobą i podział administracyjny jakiegokolwiek prowincyi. — Żądanemu nadto podziałowi Galicyi, w razie gdyby w istocie miano mieć zamiar przyprowadzenia go do skutku, stanęłaby oprócz wszystkiego, ogromna jeszcze na zawadzie trudność, wynalezienia prawdziwej linii demarkacyjnej, między polską a ruską, jasniej mówiąc, między grecko-katolicką, a rzymsko-katolicką częścią Galicyi. — Tabela albowiem załączona tutaj pod literą A. wyjęta z szematyzmów grecko-katolickiego i rzymsko-katolickiego konsystorzów, przekonywa, że po wszystkich cyrkulach Galicyi, znajdują się rozproszeni wyznawcy obydwu obrządków; że często w jednych i tych samych wsiach, spokojnie obok siebie mieszkają; że prawie zawsze w takich miejscach, są nawet członkami jednej i tej samej rodziny. — Często zdarza się także, że różnica nawet obrządku, nie jest jeszcze dowodem różnicy narodowości i mowy. Wyznawcy np. grecko-katolickiego obrządku, osiedli w południowej części cyrkulu samborskiego, sandeckiego i jasielskiego, są wszyscy pochodzenia polskiego lub też wołoskiego; i mówią po polsku; w wschodnich znowu cyrkulach Galicyi, znajdują się w pośród wsi ruskich, osiadłe kolonie Mazurów, którzy wiarę i mowę swych ojców metkniecie zachowali. Jestże więc w podobnym położeniu rzeczy możliwem, pociągnąć linię demarkacyjną taką, któraby ruską i mazurską część prowincyi ściśle oznaczyła? albo, mianożby w celu ścisłego dokonania podobnego rozdziału — nakazać przesiedlenie ludności polskiej i katolickiej, do zachodnich, i przeciwnie, ruskiej i greckiej do wschodnich cyrkulów Galicyi?

Przypuściwszy wreszcie, że za podstawę podziału przyjęta będzie numeryczna większość, albo wyznawców jednego obrządku, albo też mówiących jednym i tym samym językiem; przypuściwszy dalej, że te obwody, których mieszkańców większość, przyznaje się do rzymsko-katolickiego obrządku, do części polskiej; że zaś, w których większość przyznaje się do obrządku greckiego, do ruskiej części przyłączone będą — jakieżby skutki, pytamy się, z takiego rozdziału wyniknąć musiały? Nie inne zapewne, jak tylko, żeby Rusini w wydzielonej dla nich prowincyi, w celu upowszechnienia ile możności swego obrządku i języka, język ten i obrządek wszystkim polskim mieszkańcom, wszystkim wyznawcom rzymsko-katolickiego obrządku, narzucać chcieli; w razie zaś niepowodzenia takiej propagandy, wyznawców, tych na drodze przesładowania wszelkiego rodzaju, wydaliłby z kraju usiłował. Postępowanie takie, łatwe do przewidzenia... wywołałoby naturalnie represalia przeciw Rusinom w zachodnich cyrkulach Galicyi zamieszkałych; i powstałyby w krótko w naszym kraju niesnaski i zatargi religijne, jak dotąd, zupełnie w nim jeszcze nieznanne. — W cyrkulach, gdzieby większość ludności była ruską, posiadacz dóbr i wszyscy należący do zamożniejszego i więcej nieco wykształconego towarzystwa, byłiby przedmiotem przesładowania, jako ylmówiący wężnie

polskim językiem, i należący bądź z urodzenia, bądź przez nawrócenie do rzymsko-katolickiego obrządku. Prześladowanie to znalazłoby silne poparcie w ludzie wiejskim, jako schlebające jego nadziejom; rozdzielenia gruntów pańskich między wiejskich osadników. Do tego też a nie innego celu, dąży jak przyznać trzeba, jawnie, pismem tak dobrze jak i mową, większa część duchowieństwa obrządku greckiego, nad nim pracują nieustannie i świeccy naczelnicy obecnej ruskiej agitacyi, i dążenie to, jest drugim charakterystycznym znamieniem ruchu, który oprócz, że jest wyłącznie religijnym, jest nadto jeszcze i socyalnym. Propagatorowie jego, apostołują codziennie dobitniej ruskiemu ludowi, że grunta, znajdujące się dzisiaj w rękach panów, stały się ich własnością na drodze jedynie nieprawego zaboru, i wyzucia z ich posiadania pierwotnych mieszkańców tego kraju tj. ruskich chłopów; że przeto dzisiejsi włóścianie, ich potomkowie, mają jak najzupełniejsze prawo żądania ich zwrotu. Tym też naukom przypisać należy, owe coraz to częściej wydarzające się napady wiejskiego ludu, na pańskie grunta; owe samowolne przywłaszczanie sobie znacznych kawałów lasu, wypasanie dominikalnych łąk i tp. Nie ulega żadnej wątpliwości, że, jeżeli zubożenie dotychczasowych dziedziców i wyzucie ich z własności, jest zamiarem dzisiejszej agitacyi; to postępowanie takie dłużej cierpiane, musi doprowadzić do pożądanego celu. Utrzymywani podobnego ducha pomiędzy ludnością i zachęta do podobnej samowoli sprawi niedługo, że wszyscy dziedzice i posiadacze dóbr, ustąpią z kraju, i wnet niepozostanie w ruskiej prowincyi innej ludności, tylko sami Rusini, tj. chłop i księża. — Czy się atoli godzi przypuścić, ażeby podobny chociaż nieochybny rezultat agitacyi obecnej... mógł odpowiedzieć widokom rządu? czyli podobna zachęta demagogicznych zabiegów i knowań może być zgodną z zadaniem i celem rządu w tym kraju?... wątpić sobie pozwolimy... w każdym atoli wypadku, poczytujemy sobie za obowiązek, zwrócić jego uwagę na niebezpieczeństwo, grożące w tem położeniu rzeczy nieochybnie, nie tylko wszystkim posiadaczom dóbr, ale i wszystkim zamożniejszym i więcej nieco wykształconym klasom ludności, w cyrkulach wschodnich zamieszkałej.

Nie na tem atoli tylko niebezpieczeństwie, ograniczają się praktyczne trudności i niedogodności, któreby z zamierzonego podziału Galicyi wypłynąć musiały. 76 lat z okładem uważał rząd austriacki Galicyę za całość nierozdzieloną i wedle tego traktował. Przez 76 lat podlegała Galicya w politycznym, administracyjnym i sądowym względzie jednemu i temu samemu ustawodawstwu, a z tożsamości ustaw, wyniknęły też same stosunki; i tożsamość ta spoila i zlała w jedno, interesa wszystkich części tej prowincyi. — Jeden i ten sam sejm prowincjonalny, zastępował interesa posiadaczy dóbr w całej Galicyi; w skutek solidarnego poręczenia wszystkich własności ziemskich w całej Galicyi, powstał instytut kredytowy ziemski dla całego kraju; którego obliży (listy zastawne) tej właśnie solidarności, kredyt swój zawdzięczają. W jednej i tej samej tabuli publicznej krajowej, uregulowane zostały i są zabezpieczone, wszystkie tytuły własności ziemskich i praw rzeczonych na nich zastawianych; jedyna i ta sama instancja sądowa, to jest sąd lwowski, stanowi ogólne hipoteczne forum dla całego kraju. Z tad też we Lwowie, nie gdzie indziej robione są po dziś dzień wszystkie transakcye, dotyczące hipoteki dóbr ziemskich. We Lwowie zawierają się kontrakta kupna i sprzedaży, tudzież dzierżawy dóbr; tu przychodzi do skutku układy o pożyczki na hipoteki tu zaś, atwierane bywają wszystkie for-

malności prawne i sądowe, z umorzeniem ciężarów tabularnych jakiegokolwiek związek mające. — Jakieżby zamieszanie wszystkich tych stosunków musiało nastąpić w razie podziału kraju, na dwie prowincye? Jakieżby utrudnienia doznali obywatele, w zabezpieczeniu swoich prywatnych interesów? Nie mówimy tu już nawet o formalnościach paszportowych, które gdyby nadal zatrzymać chcieli, utrudziłyby już same, ciągłą a konieczną komunikacyą wschodniej części Galicyi z zachodnią; i nie mówimy o tem dla tego, że się spodziewamy, iż z ostateczną organizacyą państwa, i wprowadzeniem w wykonanie swobód konstytucyjnych, zawady takie w całej zapewne monarchii usuniętymi zostaną; ale nie możemy nie zwrócić uwagi rządu, na okoliczność, że jeżeliby podział Galicyi, nie miał za sobą pociągnąć także i podziału wszystkich władz, magistratur, tudzież tabuli — mieszkańcy zachodnich cyrkulów skazani by przez to samo zostali na odbywanie podróży, w jednych interesach do Lwowa, a w drugich do Krakowa; albo co gorsza na utrzymanie podwójnych plenipotentów! — Jeżeli zaś razem z podziałem prowincyi, mają być także podzielone i władze i ich jurysdykcye; to skutkiem takiego podziału, w pierwszych osobliwie latach, nie będzie co innego, tylko ogromna strata czasu, zmarnowanego na zażądanie i wyszukanie potrzebnych objaśnień aktów, na czem zawsze interes tylko stron ucierpi. — Niemówimy tu już wcale o trudnościach stosunkowego podziału, uposażenia obydwóch religijnych obrządków, tudzież innych publicznych prowincjonalnych funduszków. Ale pytamy się i pytanie to jest, jak nam się zdaje zupełnie na swoim miejscu; coż na przypadek podziału stanie się z zbiorami umiejętności, z zakładami wychowania lub innego publicznego użytku dotyczącymi, które fundowane i uposażone przez prywatnych, przeznaczone były dla całego kraju? i dlatego tylko we Lwowie są umieszczonymi, że Lwów jako stolica prowincyi, był zarazem siedliskiem, wszystkich wyższych zakładów naukowych całego kraju; i miejscem zamieszkania wszystkich, poświęcających się nauce i umiejętnościom. — Czyliż biblioteka Ossolińskich, jedyny dzisiaj i najlichnější księgozbiór w Galicyi, instytucya prawdziwie polska, ma pozostać własnością ruskiej prowincyi?... której ruskich mieszkańców, literatura polska już dziś bynajmniej nie obchodzi; a w przyszłości, tem mniej obchodzić zapewne będzie?... To samo konwikt, zostający niegdyś pod dozorem Jezuitów; czyliż w razie, gdyby i na dal miał być utrzymanym, jako instytucya fundowana wyłącznie przez prywatnych, pozostanie na wyłączną korzyść zachodniej prowincyi?... Jakież stosunek podziału zaprowadzonym będzie np. w licznych stypendyatach, które ustanowione na rzecz Galicyanów, przy rozmaitych akademiach austriackich, na przedstawienie tylko Stanów Galicyi — są podziś dzień rozdawane?

Zakład naresze kredytowy ziemski!... Wspólnie z dyrekcją towarzystwa kredytowego, rozbiieraliśmy najskrupulatniej kwestyę, jakie stanowisko wypadnie zająć tej instytucyi, na przypadek, dojdzie do skutku zamierzonego podziału prowincyi?... i wypadek rozbioru tego, był następujący:

Albo podział prowincyi, pociągnie także za sobą i podział towarzystwa kredytowego na dwa towarzystwa, albo też nie? W pierwszym wypadku, wszystkie listy zastawne, dotąd wydane, musiałyby być cofnięte z obiegu, i w miejsce ich wydane nowe, na każdą prowincyę z osobna; każde albowiem towarzystwo kredytowe z osobna, może i powinno pilnować wypłaty tych tylko listów zastawnych, które są na jego okrąg wydane; i może czuwać nad regularną wypłatą rat i exekwować opieszalszych użników, w swo-

im tylko własnym rejonie. Oprócz tego podział towarzystwa kredytowego, pociągający koniecznie za sobą udział i podział funduszu rezerwowego; co by niepokonanym nie ledwie ulegać musiało trudnościom, jeżeli zważymy, że podział takiego funduszu, nie dałby się skutecznie inaczej, tylko na drodze mozolnej kwerendy; w jakim stosunku każda z podzielonych prowincyj, w utworzeniu wzmiankowanego funduszu miała udział? Czyliż w obec konieczności takiego podziału towarzystwa kredytowego — potrzebujemy jeszcze dowodzić, że nowe i przez jedno tylko z prowincjonalnych towarzystw kredytowych wystawione listy zastawne, jako zabezpieczone na więcej ograniczonej hipotece, mające do dyspozycji mniejszy także fundusz rezerwowy, mniejsza też wartość, nie tylko za granicą ale i w kraju miećby musiały? głównie z powodu, że każdy z dwóch oddzielnych rezerwowych funduszy, pomniejszałyby się z każdym rokiem musiały; każde albowiem z osobna towarzystwo kredytowe, wskazane by było na ponoszenie tych samych kosztów administracyjnych, które dziś wspólnie obydwa ponoszą? Nie będzie więc, pytamy, nieodzowna i konieczna wymiana teraźniejszych, na całą prowincyj wystawionych listów zastawnych, na inne, na część jej tylko wystawione; formalnem wyłączeniem ich dotychczasowych właścicieli?

Również wielkimi są niedogodności, wynikające w drugim przypadku, to jest: gdyby towarzystwo kredytowe, nie miało być podzielonem. — W przypadku tym albowiem, zachodzi najsamprzód pytanie: gdzie i na jakiej drodze zwoływano by ma corocznie ogólne zgromadzenie towarzystwa, używające prawa rewizyj, corocznych rachunków całego zakładu? rozstrzygające jak dotąd wszelkie ważniejsze kwestye? do którego nadto składu, w ślad brzmienia statutu, wchodziłyby tylko właściciele dóbr przystępujący do towarzystwa, ale nadto i wszyscy członkowie Galicyjskich Stanów, pod których gwarancją znajduje się instytucja towarzystwa kredytowego? Czyliż skład taki zgromadzenia ogólnego, mógłby być pomyslanym na przypadek, gdyby za podziałem prowincyj, nastąpił także i podział sejmu prowincjonalnego? czyliby gwarancja tak podzielonych stanów prowincjonalnych, mogła być dalej właściwą a nawet i możliwą, dla listów zastawnych wydawanych przez towarzystwo kredytowe ogólne i niepodzielone?

Interes przeto także i towarzystwa kredytowego, a zatem jednej z najpiękniejszych i najdobroczynniejszych instytucyj, które Galicja austriackiemu rządowi zawdzięcza, sprzeciwia się tak dobrze jak wszystko inne, zamierzonemu podziałowi prowincyj.

Podział atoli o którym mowa, byłby podobno najdotkliwszym dla interesów miasta Lwowa; i obawa ta, jest jednym z głównych powodów, dla których mu się stanowczo sprzeciwiać musimy. Gdy miasto Lwów od pierwszej zaraz chwili zajęcia Galicji, obrane było przez rząd austriacki, za stolicę prowincyj; gdy z tego tytułu, jest siedziskiem wszystkich najwyższych władz krajowych wszystkich zakładów naukowych; gdy dalej znaczna liczba zamieszkujących go urzędników rządowych przyczynia się s: ma przez się do ożywienia w nim handlowego i przemysłowego ruchu; dla tego też osiadła w nim nie mała liczba kupców i rzemieślników; dla tego wielu mieszczanów przez wzgląd na coraz to zwiększającą się liczbę mieszkańców, włożyli znaczne kapitały w budowlę, z względu głównie, że wiele zamożniejszych rodzin z prowincyj, dla łatwości wychowania swych dzieci, stałe we Lwowie obrało zamieszkanie. Bezpośrednim więc skutkiem podziału Galicji, któryby za sobą pociągnął nietylko zmniejszenie zamieszkujących tu urzędników, ale

i wyjazd mnóstwa rodzin z cyrkulów zachodnich, zamieszkujących Lwów tymczasowo; musiałyby być znaczne straty w dochodach większej części właścicieli domów we Lwowie; tudzież utrata sposobu zarobkowania, osiadłych w nim rzemieślników i kupców! Tym sposobem miasto Lwów, zawdzięczające po dziś dzień swój stan kwitujący rządowi austriackiemu, zesłoby wkrótce do rzędu miast pomniejszych. Byłoby więc pytamy się słusznem, ażeby miasto, które już tyle w listopadzie r. z. ucierpiało, które przez spalenie ratusza, a z nim razem wszystkich prawie akt i dokumentów zapewniających mieszczanские majątki, tak wielką poniosło klęskę; którego mieszkańcy nadto, w skutek zawieszenia wszelkich wyższych naukowych kursów, na takie niepowetowane narażeni są straty, byłoby pytamy się raz jeszcze słusznem, żeby to samo miasto spotykało w tym samym czasie cios nowy i tak dotkliwy!... Czyliż poranek konstytucyjnego Rządu, i wstąpienie na Tron nowego Monarchy, ma być dla miasta tylko Lwowa początkiem Ery upadku i cierpienia?

Pełni zaufania poddajemy pod rozwagę Wysockiego Ministerjum wszystkie powyżej wymienione względy i przyczyny, nakazujące nam sprzeciwić się zamierzonemu podziałowi Galicji. Jakkolwiek by atoli mogły być w oczach bezstronnego waznemi, niezdamy przecie, żeby za stanowcze i absolutnie prawdziwe uważane być miały. W tym względzie bowiem odwołujemy się chętnie do zdania całego kraju i poddamy się bezwarunkowo jego wyrokowi; tutaj zaś powtarzamy tylko najumiędloną prośbę, adresem naszym do tronu objęta, ażeby Wysockie Ministerjum tej żywotnej dla naszego kraju kwestyi nieracżyło rozstrzygać przed wysłuchaniem opinii w tej mierze prowincjonalnego naszego sejmiku!

Lwów 27. listopada 1848.

KORESPONDENCYA.

Nota Redakcyi do korespondencji z Żyrawy zamieszczonej w numerze wczorajszym. Przede wszystkim uprasza Redakcja czytelników swoich o przebaczenie, że kolumny numeru „Polski” z dnia wczorajszego, przeznaczone na publikację wiadomości uczących, lub rozpraw wyjaśniających jakikolwiek przedmiot publiczny lub też cywilnego prawa, musiały zapełnić korespondencją, która, jak z żalem wyznać musi, żadnego z powyższych celów nie dobiega. Ale jak w życiu społecznem, tak i w dziennikarstwie zdarzają się wypadki, gdzie sumienie lub honor nakazuje dać wszelkiej pretensyi satysfakcję, choćby nawet pretensya taka była mniej słuszną i przyzwoitą. Redakcja znalazła się właśnie w takim wypadku i spotkawszy się niespodziewanie z najnieślusniejszą pretensją, musiała jej dać satysfakcję, na jaką ją tylko stać było; choćby tylko dla tego, żeby nie powiedziano, że wyzwanu, albo też wyzywającą, poła walki unika. Postanowiwszy atoli, nie narażać się więcej na podobne pretensye, ma zaszczyt zapewnić czytającą publiczność; że podobna do niczego nieprowadząca polemika, jej pisma zapełniać więcej nie będzie.

Co do przedmiotu sporu!... Daleka od zamiaru uczenia kogobądź, nie wda się pewnie w rozbiór definicji: „sprawiedliwości” i „słuszności”, jaką sz. korespondent z Żyrawy, w dzisiejszym wieku wynalazków, nowo także jak się zdaje wynalazł; której jak się czytelnicy przekonują, z taką cierpkością broni, i której lekkie tylko dotknięcie ze strony Redakcyi, w Nocie artykułu wstępnego Nr. 16., tak mu się wielką osobą nawet jego, zdało być obrażą. Definicje te, znajdując się obecnie w całej nagości przed oczyma czytelnika; nie potrzebują one rozbioru, a tem mniej sądu; gdyż wyrok na nie, dyktuje każdemu zdrowy i prosty rozum. — Redakcja spotkawszy się z niemi w artykule wstępnym Nr. 16 przypisywała, wyznaje, ich oryginalność i potworność; trudności wystawienia się — z strony Autora; — i upoważniona przez niego jak była, do głędzenia prac jego, — ośmieliła się do złagodzenia ich nieco; — kiedy ich ani zrozumieć nie mogła ani wyrzucić nie czuła się być upoważnioną. Dla tego ustęp w tekście pierwotnym Autora:

„Wyrok sprawiedliwy, jestto hołd oddany wynalezionej i objawionej prawdzie, której formy były niejasne lub

„zaprzeczone, słuszność zaś jest oznaczenie równej miary „zupełnej wartości” (!).“

Redakcja pomyślała się złagodzić w sposób:

„Sprawiedliwość jest to zdaniem naszym hołd oddany „wynalezionej prawdzie, której formy były niejasne albo „zaprzeczone; — słuszność zaś, jest to stanowcze i odpowiednie średniej mierze oznaczenie, domniemywanej do „ład wartości.”

Redakcja wyznaje, że i w tej przez nią złagodzonej wersji myśli autora — nie ma tak dobrze sensu, jak i w oryginalnej; bo trudno w jawny nonsens wprowadzić sens jakikolwiek; — ale jej się zdawało, że jej wersja, mniej nieco będzie uderzającą; — za myśl zaś, samą, za jej wreszcie niejasność, jeżeli ja już i Redakcja mimo szczególnego usiłowania, zrozumieć nie mogła; — że autor sam zechce być odpowiedzialnym, —

Dziś jednak, kiedy autor z całym aplombem wyrozumowanej nauki, reklamuje całość pierwotnej swej wersji; dziś kiedy z całą miłością ojcowstwa, windykując całość i nietykalność swojego płodu, Redakcja wyznaje, że go i wprzód nie zrozumiała, i dziś — mimo obszernego listu i przykładu, nierozumie; zwraca mu w zupełności to, co do niego należy, i do błędu własnego się przyznaje. —

Drugi ustęp: — „Nigdy w społeczeństwie sprawiedliwość nie powinna ulegać słuszności” — gdy był zupełnie jasny; gdy zawartego w nim nonsensu nie można było kłaść na rachunek niemożności wystawienia się; — gdy go nadto z cudzej pracy wypuszczać samowolnie nie mogła; Redakcja dała go w całości... nie chcąc zaś na siebie ściągać podejrzenia, że podziela tak monstrualne zdanie — użyła służącego jej prawa i w nocy odpowiedniej oświadczyła, że zdania Jego nie podziela! —

Autor w liście swoim z dnia 7. lutego, zaprzęca jej jak widzimy prawa nawet, czynienia takich zastrzeżeń; — a przynajmniej gniewa się na Redakcję, że go względnie jego pracy użyła... Redakcja ubolewa, że wykonanie służącego jej prawa, nie podobało się szanownemu korespondentowi; ale jako pisząca i odpowiedzialna za to, co ogłasza, — musi być ostatnią instancją w ocenieniu tego, co i jak ogłaszać ma — i taką też instancją w przyszłość zostanie; rachując na światło tych, którzy ją pracami swymi wspierać raczą.

Redakcja szanuje wyobrażenia każdego, o rzeczach i zasadach; — szanuje więc i wyobrażenia, jakie sobie szan. korespondent o sprawiedliwości i słuszności wyrobił. — Dowód tego uszanowania, złożyła Redakcja, ogłaszając definicje, których nie dosyć, że nie podzielała, ale których nadto nierozumiała; — nie wypika z tego atoli bynajmniej, żeby jej nie miało być wolno powiedzieć, że tej lub owej definicji, myśli, lub teorii, albo nie podziela, albo też nierozumie. — W ocenieniu definicji sz. korespondenta o słuszności i sprawiedliwości, Redakcja znajdzie się zapewne w licznie bardzo towarzystwie, podobnych jak ona nieuków; bo żeby sprawiedliwość miała być „tylko hołdem oddanym objawionej prawdzie (!)” a słuszność, „oznaczeniem domniemywanej pewnej miary zupełnej wartości (!),” żeby sprawiedliwość miała być „tylko rękomią porządku i spokojności,” a słuszność, miała jedynie zabezpieczać proporcję i symetrię (!), w ogóle wzięwszy; żeby te wyrazy: proporcja i symetria, mogły się kiedy znaleźć, w wykładzie myśli, mającej zdefiniować bądź słuszność bądź sprawiedliwość?... Redakcja wyznaje, że wszystkie podobne twierdzenia dla wielu ludzi myślących są i zostaną chińską gramatyką. — Axiomata takie i teorie, zanadto odbiegają od tych, które po dziś dzień, jurysprudencja wszech krajów ustaliła; żeby ich twórca, na wielką liczbę zwolenników nowej swej wiary mógł rachować. — Filozofia prawa, jest to głęboka nauka — której studjum, poświęcił nie jeden całe swe życie, a mimo to niewyczerpną jej dotąd do dna i jak przynależy. — Sz. korespondent z Żyrawy, daruje naszej otwartości, jeżeli powiemy, że w jego prawnych założeniach, śladów takiego studjum dopatrzeć się niemożemy! —

Kończymy oświadczeniem: że dziennik nasz, chcieliśmy zrobić i dla siebie i dla życzliwych krajowi; — szkoła nietylko umiejętności myślenia publicznie; ale i polem ćwiczeń, w zawodzie publicznego pisarstwa. — Podejmując się tej pracy bez zarozumienia; rachowaliśmy, że i drudzy przystąpią do niej, wolni od tej — wszelki postęp psowającej wady; — uczyć się bowiem wszyscy wzajemnie powinniśmy; ale nikt z nas, swych jednostronnych nauk komu bądź narzucać niema prawa; — ani ich też Redakcja, nigdy nikomu narzucać nie myśli. — Nauka atoli wszelka — wyłącza koniecznie miłość własną — i drażliwość; — bo obie uczniom, jakiemy jesteśmy, wcale nie do twarzy... kto przeto tej zobopólnej nauce niechce poświęcić, ani pierwszej, ani drugiej, ten niechaj raczy ze szkoły wystąpi... bo wniej, ani sam pewnie nie skorzysta, ani też drugim żadnej korzyści nie sprawi. —

Redakcja.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Lwów, 9 lutego. Dochodzą nas zasmucające wiadomości o zajściach w Ginnazjum Dominikańskim; pomiędzy nauczycielami, usiłującymi wykonać rozporządzenie ministerialne, co do zaprowadzenia w szkołach łutejszych, wykładu nauk w języku niemieckim, a uczniami, niechęcącymi się do niego zastosować i obstającymi przy wykładzie w języku polskim.

Są to pierwsze owoce daru, jaki Galicya w ostatnich dniach styczniowych odebrała ze strony konstytucyjnego ministerium. W kraju, gdzieby umysły osobliwie też młodzi, należało ukończyć, gdzieby rozdrażnienie ubiegłych miesięcy, należało ukończyć, w kraju tym, dorzucano nową grównię, do zaledwie co przytłumionego pożaru; dostarczono nowych i niestety dość słusznych powodów, rozdrażnienia i niepokoju. Miałaby prowincya nasza być wiecznym teatrem agitacji, syconej kolejno raz z dołu, a drugi raz z góry?

Nie jesteśmy zwolennikami szkolnych krawalów, uważamy je owszem za zgubne i do najsmutniejszych tylko rezultatów, tak dobrze dla młodzieży samej, jak i dla kraju naszego w obecnym zwłaszcza jego położeniu, prowadzące; ale mimo całego naszego wstrętu, do podobnych demonstracji, mimo że je zimny i rachujący się z okolicznościami rozum potępia, serce, zabrania nam wtórować wyrokowi rozumu; i niemożemy cisnąć kamieniem na symptom, którego źródło tak wzniosłe i szlachetne.

Polskie dzieci, chcą być uczone po polsku!... Zaprawdę!... zadanie, które mimo uszanowania naszego dla ministerialnej polityki, i naturalnem i słusznem znajdujemy! Miłość ojczyzny, jest to choroba, której jad wnika w człowieka, razem z macierzyńskim mlekiem jest to nałóg i wada, które każde dziecko polskie, w ojcowskim domu nabywa. Chorobie tej, ulegają nie tylko sami Polacy, nałóg ten, szpeci dzieci nie tylko polskich ojców, chorują bowiem na pierwszą, wszyscy szlachetnie myślący ludzie; pyszną się drugim, wszyscy, których Bóg obdarzył jakimkolwiek wykształceniem i rozumem! I młodzież austriacka nie jest dla nas wiadomo wolną od tej zarazy, i młodzież austriacka, nacechowana jest tą karą godną wadą; młodzież austriacka, zrobiłaby krawal, gdyby ją jakiś minister polski, kazał jej słuchać nauk w języku polskim; i nikt z poczciwych nie cisnął by na nią za to kamieniem, i ministerium samo, przyznałoby jej przydomek „die hochherzige oesterreichische Jugend.”

Nie ma więc zdaniem naszym żadnego zgorszenia, ani żadnego występkę, jeżeli młodzież polska, obstaruje przy nałogu swych ojców i dziadów! Trudno ją bowiem pomówić, żeby takie pragnienie, było dziełem jakich agitatorów, jakich burzycieli pokoju, jakich nieprzyjaciół Monarchii, chyba by kto był tak śmiały i chciał o podobne dążności, pomówić rozporządzenie ministerialne, świeżo pod względem wykładu nauk w szkołach wydane!... co byśmy także zgóry zaprzeczyc musieli!

Jeżeli więc takie naturalne pragnienie, wyradza się w czynny chociaż bezwładny opór; jeżeli nas ten opór zasmuca, jeżeli niemożąc go pochwalic sprzeciwić mu się musimy, wina tego wszystkiego, niech spadnie na jego autorów, niech spadnie na tych, co jakimkolwiek przepisem chcą zadać gwałt naturze; niech za nią odpowiada Ci, co niepotrzebnie drażnia i jatruje, najdroższe każdemu z nas nuzucie.

Mimo to wszystko atoli, w interesie tak dobrze nas wszystkich, jak i w interesie szlachetnej naszej młodzieży, dla której i świat i przyszłość stoi jeszcze otworem, do której więcej jak do nas uśmiecha się jeszcze nadzieja, w interesie wszędzie tego nieszczęśliwego mięsa, niechaj nam wolno będzie obrócić słów parę, do zaczętej szkolnej młodzieży!

Podanie się okolicznościom, posłuszeństwo władzy, jakkolwiek czasem gorzkim być może, jest jednak w wielu przypadkach, obowiązkiem każdego prawego człowieka, każdego przywiązanego syna kraju! Opór przeciw konieczności jakiegokolwiek, jeżeli się na niego zrywa niemoc, legalizuje tylko pierwszą, i reszta sił ostatniej niweczy. Pamiętaj na to, zacią łutejsza szkolna młodzieży!... nakaż milczenie własnemu sercu, a złożysz krajowi dowód, że cie potrzeby kraju zrała uczynić zdołały; że kraj ten, w każdym wypadku, na serce twoje tak dobrze jak i na głowę rachować może! Odstap więc od demonstracji, dostarczającej tylko przeciw temu własnemu krajowi, nowych tytułów, których już i tak źle myślicy, aż nadto przeciw niemu dostarczyli, i zarządzenie temu, co cie tak słusznie boli, zostaw staraniu twych ojców! którzy w twej uległości i rezygnacji, zyskają najlepszy dowód do poparcia

zadań, które gdzie przynależy zaniosą. Zadania te zanadto są słuszne, żeby ich władza wysłuchać nie miała! Nie osłabiaj więc ich przyrodzonej mocy krokami, w których nieprzyjaźni nam, mogą łatwo upatrywać, mniej przyzwite motywy, i przekonaj ich, że lubo czujesz niesprawiedliwość, sama jej śladem, prowadzącym zwykle do gwałtu, nie pójdziesz!

Austriya.

Wiedeń, 3 lutego. (Wiadomości bieżące.) Pomimo najsurowszych środków, przedsięwziętych przeciw osobom, które bron urywają, lub w sposób krytyczny straż napadają, zdarzył się dziś przed południem o 11 god. smutny wypadek. Na Graben z szybko jadącego fiakra padł strzał wymierzony na gwardzistę municipalnego, który szczęśliwie chybił. Pojazd tak szybko przejechał iż nie podobna było schwytać winowajcę. Przy ulicy „Heidenschluss” między placami „Hof” i „Freyung” odbyła się właśnie bardzo ścisła rewizya wojskowa, ponieważ przeszłej nocy z tamąd na przechodzący patrol strzelano.

Komisya śledcza w Peszcie zaskwestrowała srebra hrabiego Bathyani złożone w tamtejszym banku. — Rodzina Rothschild odbyła 24 stycznia radę familijną względem objęcia nowej austriackiej pożyczki z wiedeńskim bankierem Sina. — Jenerał baron Bakonyi stawil się w Peszcie i oddał swoją szpadę księciu Windischgrätz. W Haromszek odbyli Szaklery, którzy się pozornie poddali, walne zgromadzenie, aby przygotować nowe powstanie. W Peszcie formują się ruchome kolumny przeciw Rumom rozprzecznieli Honyed. L. Meszaros madjarski minister wojny, złożył swój urząd; jako powód do tego kroku przyłoczono zaniechanie i słabość oczu. Nauki na wszechniocy wiedeńskiej dla braku uczniów nie rozpoczyna się w tym roku. (A. O. Z.)

Wiedeń, 4 lutego. Dziennik „die Presse,” zawiera remonstracyę wydziału styryjskiego tymczasowego sejmiku prowincjonalnego do ministerium spraw wewnętrznych, przeciw projektowi do prowizorycznej ustawy gmin. Przylaczamy z tej remonstracji następujący ustęp:

„Ad 2) Ustawa gminna nie uwzględnia właściwej reprezentacji kraju przez sejm prowincjonalny, co więcej, reprezentacja kraju nie miałaby miejsca, o ileby projekt do ustawy pod tytułem „Kreismunicipalgesetz” obejmował całą prowincję, czego z projektu wyrozumieć nie można. Przeciwnie, taktemu postanowieniu, musiałby wydział niżej podpisany w imieniu całej prowincji najuroczyściej protestować. — Styrya ma prawo reprezentacji stanowej, — monarchia austriacka była ograniczona stanami prowincjonalnymi, stany styryjskie mają prawo przyzwalań na podatki, rozpisania, podziału i pobierania wszystkich stałych podatków, do nich należy zawiadywanie forszpanami krajowymi, administracya majątku krajowego (tak zwanego funduszu domestykalnego) składającego się z realności, akcyzy i ruchomej własności, zawiadywanie kredytem krajowym (długami domestykalnymi i eraryalnymi) za pomocą własnej likwidatury i prowadzenia ksiąg, prowadzenia katastru realności tabularnych, nadzór nad rozmaitymi stanowymi instytucjami naukowymi lub innymi, rada przybozna we wszystkich ustawach liczących się prowincyi itp.

Ołomuńce, 3 lutego. Rуска deputacya z Galicyi złożyła 28 stycznia Najjaśniejszemu panu adres lojalności; na który Najjaśn. pan ze zwykłą uprzejmością odpowiedzieć raczył, zapewniając powłornie o swoich chęciach zabezpieczenia i popierania równego i wolnego rozwijania się każdego ludu i każdej narodowości. Nazajutrz (29 stycznia), udała się rуска deputacya do Jego ces. Mości arcyksięcia Franciszka Karola, aby Mu w imieniu rutenyjskiego narodu złożyła część należytą, przy której sposobności biskup Jachimowicz stosownie miał przemowę. 1 lutego ta sama deputacya podała w Pradze adres cesarzowi Ferdynandowi, który wyraził deputacyi z zwykłą dobrocią i uprzejmością przyjął i podziękował reprezentantom rutenyjskiego narodu za okazaną Mu wierność. (S. C. B.)

Ołomuńce, 6 lutego. Najnowsze wiadomości z Węgier. Dowiadujemy się z listów prywatnych, że połączone wojska jenerałów Schlick i Schulzig zajęły Debrecyn. Perczel odstąpił dowództwo pewnemu towarzyszkowi Benai. Armia węgierska cofa się ku Wielkiemu Waradynowi. (N. Z.)

O posiedzenia sejmowem na którym przyjęty został §. 10 praw zasadniczych (liczący się wolnego przesiedlenia osób i majątków) gazeta Pragska zawiera następujące uwagi:

Kromierzyż, 31 stycz. Sprawozdanie o dzisiejszem posiedzeniu jest bardzo ważne. Zgromadzenie sejmowe po raz pierwszy podzieliło się na dwa obozy; mianowicie

na federalistów liczących 176 i na centralistów liczących 136 członków. Zwycięstwo federalistów zabezpieczone jest przez dodatek Jomaka. Zasada ograniczenia przesiedlenia przez ustawy gminne, rozciąga się aż na system federacyjny, wedle którego każda prowincya ma swoje własne odpowiedzialne ministerium. Czesi jako główni obrońcy federacyi, obchodzą dziś dość ważne zwycięstwo. Lecz niech nigdy nie zapomina o tem, że nie indywidualności, nie interesa odrębne, lecz idea instytucyj a przede wszystkim ustawy rządzące powinny jedna i wielką Austrię.

Praga, 1 lutego. Dzisiaj odbyło się walne zgromadzenie akademików w Auli. Przedewszystkiem odczytano z wydziału akademickiego memorandum do ministerium spraw wewnętrznych, żądające bliższego wyjaśnienia kwestyi rekrutacji, o ile się takowa tyczy uczacej się młodzieży. To memorandum jednogłośnie przyjęto i uchwalono wysłać deputacyę składającą się z 5 członków (3 sławiańskiej a 2 niemieckiej narodowości) w tych dniach do Ołomuńca, aby uzyskać ułatwienie tej kwestyi jeszcze przed 12. t. m., gdyż w tym dniu ma się odbyć losowanie według nowego patentu rekrutacji. (S. C. B.)

Peszt, 29 stycznia. Jenerał Perczel w samej rzeczy przedsięwziął szaloną wyprawę ku stolicy, lubo mu żaden z Polaków nie podał tej myśli strategicznej. W piątek wieczór jeszcze armia węgierska stała w szyku bojowym, lecz równo z dniem nie było z niej już ani śladu. Forsowny marsz nocną porą oddali ją z niebezpiecznego sąsiedztwa armii austriackiej. Korpus powstańców miał się podzielić na dwa oddziały, z których jeden pod Szelnok poza Cise się cofnął, podczas gdy drugi pod Ketskemet operuje. Pierwszy korpus armii pod dowództwem bana Seiga cofających się. — Wczoraj rozstrzelano majora Szell z przeniewierczego pułku księcia pruskiego. (N. Z.)

Peszt, 31 stycznia. Jelanecy. Węgierskie zabiegi w Paryżu. FML. baron Jelanecy powrócił wprawdzie onegdaj z wyprawy wojennej w okolicy Szolnok, lecz tylko w celu aby być przytomnym naradzie wojennej, i wyruszy zapewne jeszcze dzisiaj (1. b. m.) z korpusem swoim do Ketskemet, z kąd uda się w niższe okolice.

Nie jest niepodobnem do prawdy, że przy wyborze prezydenta w Paryżu i węgierskie pieniądze odgrywały rolę, chociaż niestety tylko rolę przegranej sławki. Podczas gdy w Wiedniu zapawiano emule i krawale, stosownie do objawionej maxymy rewolucyjnego Charivari „Marcezius”: że węgierska niepodległość byłaby zagrożona, jeżeliby rząd jakiegobądź partii w Wiedniu się ustalił, musiano sobie zapewne życzyć takiego prezydenta we Francyi, od któregooby się można było spodziewać, że będzie popierał propagandę czerwonej rzeczypospolitej i sprowadzi wojnę europejską. Jeżeli się potwierdzi, co wczorajszy dziennik „Figyelmezo” donosi, że jakiś agent wysłany do Paryża przez wydział obrony kraju, pisał do tegoż podczas agitacji wyborowych: „Jeżeli mi wkrótce nadesłacie 200,000 zfr. mk., potrafię dać inny obrót wyborowi na korzyść Ledru-Rollina,” — natenczas można będzie przez analogię przypuścić także i ten domysł, że i w mieście nad Sekwaną była w ruchu sprężyna tajemnych wydatków węgierskiego budżetu finansów z r. 1848, jeżeli w ogóle uskutecznieniu tego planu nie przeszkodziły materialne trudności. To przynajmniej nie jest tajemnicą, że Kossuth w pewnej ważnej kwestyi tem chciał usunąć wątpliwość niektórych swych stronników, że oświadczył, iż ma pewną prawie nadzieję, że Ledru-Rollin, kandydat czerwonej rzeczypospolitej, będzie obrany prezydentem. (Pest. Z.)

Zagrzeb. Z centralnego komitetu województwa serbskiego otrzymaliśmy co następuje: Aby szanowna redakcyę fałszywe pogłoski w błąd nie wprowadziły, przesyła się jej od centralnego komitetu województwa serbskiego następujący akt do umieszczenia w swojej gazecie.

Karłowce, 12/24 stycznia.
Zbiórka komitetu centralnego województwa serbskiego.
Stefan Dobrits.

Ponieważ nasz patriarchy niedawno wydanym reskryptem nie tylko wielce zastróżoną i znakomitą osobę, ale także cały rząd i lud województwa w sposób nielegalny i niesprawiedliwy obrazili, Komitet centralny dla zapobieżenia skutkom, dnia 11/23 t. m. przeciw temu zaproteściował i postanowił, aby ów reskrypt patriarchy tyczący się jenerała Stratiimirovicia uznano za nieważny i nielegalny, ponieważ bez przyzwolenia komitetu centralnego, ani publikowanym, ani prawomocnym być niemógł. Postanowienie to ma być przesłane wszystkim władzom. — Z posiedzenia komitetu centralnego w Karłowcach, 11/23 stycznia 1849.

Petar Vinkovic,
sekretarz.